Nr. 228. We Lwowie, — Czwartek dnia 3. Października 1889. Rok XXVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . . złr. 2·— kwartalnie . . . . „ 6·— półrocznie . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Sainte Pères 81. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . złr. 2

Kwartalnie . . . . „ 6

We Lwowie z odnoszeniem do domu:

Miesięcznie . . . . . . złr. 1·50

Lwów dnia 2. października.

Według dzienników wiedeńskich, zaopatrywanie wojska karabinami repetjerowemi postąpiło już tak dalece, że przed upływem bieżącego roku wszystkie 15 korpusów i wojska okręgu dalmackiego będą w posiadaniu nowej broni. Wczoraj miał minister wojny jen. Bauer półgodzinną audjencję u cesarza.

Ambasador austrjacki przy dworze włoskim br. Bruck przybył do Wiednia.

D. 30. zm. miał dep. Gregr na Żyżkowie (pod Pragą) mowę do wyborców, w której dla Czech żądał praw tychsamych, jakie mają Węgry, gdyż tego wymaga prawo historyczne i rozwój kraju polityczny i narodowy; co do koronacji zaś powinno dynastji zależeć na zachowaniu sobie legalnych praw do korony czeskiej. Na zebraniu młodoczeskiem w Roudnicy przyjęto rezolucję, która między innemi ubolewa nad tem, że sojusz Austrji z Niemcami jest przeszkodą do zawarcia sojuszu z Rosją, któryby daleko lepiej odpowiadał potrzebom i życzeniom ludów Austrji.

Czeskie akademickie stowarzyszenie im. „Jungmana" w Pradze otrzymało urzędowe ostrzeżenie, iż za lada jaką nową demonstracją polityczną zostanie rozwiązane. Dyrektor gimnazjum niemieckiego w Krumlowie (w Czechach) został usunięty z powodu, że maturzyści tego gimnazjum na pijatyce pożegnalnej zbyt pofolgowali swoim „unverfälscht deutschen Gefühlen".

Jak słychać, włoska władza wojskowa zażądała od Austrji wydania podejrzanego o rzucanie petard i uwięzionego w Tryeście zecera Domenico Sacco, gdyż jako poddany włoski ma teraz odsługiwać wojskowo. Skompromitowany w sprawie petard dziennikarz Cesari został wypuszczony z więzienia.

Skrajna lewica węgierska zwołuje na 14. bm. wiec do Pesztu dla zorganizowania energicznej akcji przeciw rządowi. Jednoroczniacy korpusu 4., sami prawie Madiary, złożyli niemal wszyscy egzamin oficerski. Kard. Haynald utworzył z okazji swoich sekundycyj fundacje w sumie 370.000 zł.

Kościelny dziennik urzędowy dla archidyecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej donosi, iż semestr zimowy w seminarjum duchownem w Poznaniu rozpocznie się d. 31. bm.

Wybór ks. prałata Dowgiałły na administratora archidyecezji mohylowskiej, został już przez rząd zatwierdzonym. Ks. Dowgiałło złożył w tych dniach w kaplicy kolegium przysięgę specjalną.

Cesarstwo niemieccy przybędą do Konstantynopola d. 2. listopada i zabawią tam ośm dni.

Rajchstag niemiecki zwołany na 22. bm.

Brukselska Rada miejska przeznaczyła 100.000 fr. na uczczenie jubileuszu króla, który przypada d. 10. grudnia roku przyszłego.

Berlińska *Allg. Reichscorrespondenz* donosi, że car przybędzie 7. bm. do Kiel, a d. 8. o godzinie 3. popołudniu stanie w Berlinie. Wezwany został minister domu cesarskiego, hr. Woroncow-Daszkow do udziału w podróży cara. Pociąg carski przybędzie z Wierzbołowa do Berlina.

W niedzielę nastąpią ściślejsze wybory we Francji. Z tego powodu objawia się silne rozbicie w obozie konserwatywnym, tak rojalistów jak bonapartystów. Wiel znakomitości i poważnych dzienników obu tych stronnictw stanowczo oświadcza się przeciw dalszemu przymierzu z bulanżyzmem, dzięki któremu konserwatyści w porównaniu z wyborami z r. 1885, utracili przy wyborach z 22. września b. r. około 700.000 głosów. W r. 1885 konserwatyści zdobyli bez bulanżystów 3,147.000, republikanie 3,565 000 głosów, co wskazuje, że można było wówczas marzyć o zdobyciu większości dla konserwatystów. Obecnie otrzymali konserwatyści tylko 2,775.000 a republikanie 4,400.000 głosów. Wprawdzie otrzymali zwolennicy rewizji konstytucji 3,498.000 głosów, ale w cyfrze zwolenników znajduje się także 600 do 700.000 republikanów i tyluż bulanżystów. Wogóle idea republikańska wyszła zwycięzko.

W Lecce (w południowych Włoszech) zbankrutowała firma Martirano na sumę 4 milionów franków. Krach finansowy szerzy się we Włoszech.

Książę czarnogórski przyjmował onegdaj nowego posła tureckiego Tewfika beja, który też wręczył bogate podarunki, jakie przesłał sułtan następcy tronu z powodu ogłoszenia jego pełnoletności.

Z Sofii donoszą: Na miejsce metropolity Klemensa (który nie uznaje ks. Ferdynanda) został wybrany członkiem synodu metropolita samakowski. Nastąpi też wybór do synodu na miejsce wrogiego rządowi metropolity wracańskiego, poczem zapewne skończą się zamieszki kościelne.

Do pogłoski o zamierzonej redukcji armii tureckiej, dodaliśmy wczoraj: „jeżeli jest prawdziwą", — dzisiaj też oświadczają, i to z Berlina, że ta pogłoska, puszczona w obieg przez *Timesa*, nie ma podstawy, a że owszem Turcja zamyśla raczej pomnożyć swoją armię.

Z Belgradu.

Z powodu telegramów, które nadchodzą o przyjeździe Natalii do Belgradu, jej zachowaniu się i postępowaniu rejencji w obec niej i króla Aleksandra, zdaje się wypływać, że Natalia nie widziała się dotychczas ze synem, bo rejencja nie chce na to zezwolić.

Rejencja, zgodnie z instrukcjami Milana, domaga się podobno, aby Natalia jako pani Keczke prosiła o audjencję u króla, ona zaś nie chce się na to zgodzić. Ma być z tego powodu wielkie wzburzenie między ludnością, tak, że pozycję rejencji i rządu uważają za zagrożoną.

Młody król, mimo nadzwyczajnego przywiązania do matki, zachowuje się w sprawie tej, jak mówią, nad podziw spokojnie. Powtarzał on kilkakrotnie i napisał to do matki, iż byłby nadzwyczaj szczęśliwy, gdyby matka zgodziła się na warunki rejencji i rządu. Gdy się wszakże dowiedział, że matka nie chce słyszeć o żadnych warunkach — miał zamiar stosownie do woli ojca wyjechać do Niszu i tylko na prośbę rejentów nie uczynił tego.

Skutkiem tego wszystkiego położenie staje się coraz przykrzejsze i zachodzi obawa rokoszu ulicznego, tak, że króla młodego zaprzestano wozić na spacer i mają go wywieźć do Niszu.

Corresp. de l'Est donosi, iż król nie będzie się widział z matką, dopóki nie nadejdzie pozwolenie od króla Milana.

Członkowie rządu, zwłaszcza Gruicz, widują się z królową i konferują z nią, a członkowie ciała dyplomatycznego w Belgradzie, wyjąwszy reprezentantów Turcji i Niemiec, zapisali się na liście odwidzających. Najmilszym, jak się zdaje, i najważniejszym dla Natalii gościem jest poseł rosyjski Persiani, który ją zaraz po przyjeździe odwidził i z którym eks-królowa bezustannie rokuje. Cały przyjazd i sztuczny entuzjazm w przyjęciu Natalii przypisują tak dalece machinacjom rosyjskim, iż spotykamy się dziś z telegramem z Belgradu, że rosyjscy ajenci wydali 40.000 rubli na przyjęcie Natalii, gdyż każdej osobie biorącej udział w owacjach płacono po dwa ruble.

Natalia oświadczać ma kategorycznie, iż pozostanie stale w Belgradzie. Nie zgadzałoby się to wcale z zamiarami Milana, to też znajdujemy dziś telegram, widocznie awanturniczy i nie zasługujący na wiarę, że Milan — zamiast do Szwajcarji — wyjechał wprost do Belgradu.

* * *

Podaliśmy wczoraj pokrótce treść rozmowy Milana z redaktorem *Karlsbader Ztg.* Oto niektóre jeszcze szczegóły tejże.

Król żalił się, że w ostatnich czasach dzienniki zbyt obszernie nim się zajmowały, podczas gdy on bynajmniej sobie nie życzy, aby mniemano, iż pragnie zwracać na siebie powszechną uwagę. Co się tyczy puszczonej w obieg pogłoski, jakoby zamierzał przybyć w dniu 28. września do Belgradu w celu zabrania z sobą króla Aleksandra, to wieść ta zbija się poprostu faktem, iż dotychczas bawi w Karlsbadzie. Lecz uprowadzenie, który to zamiar impotowano Milanowi, byłoby czynem politycznym, gdyż w takim razie wywiódłby z kraju nie tylko syna swego, lecz króla. „Takiego czynu nigdy się nie dopuszczę — oświadczył Milan — ja nie intryguję i nie politykuję".

Przeszedłszy w rozmowie swej na temat przyjazdu królowej Natalii do Belgradu, rzekł Milan: „Dzisiaj popołudniu przybędzie do stolicy serbskiej matka króla Aleksandra, wbrew woli rejencji i wbrew mojej woli. Dzisiaj jeszcze pozna ona skutki tego kroku. Gdyby była przyjęła moje i rejencji propozycje, doznałaby dzisiaj przy wjeździe wszystkich należnych jej honorów. Król Aleksander [illegible] i zaprosiłby ją do siebie. Ponieważ zaś „matka" nie przystała na moje propozycje, nie zobaczy dzisiaj króla wcale, a może być, iż w ogóle nie będzie z nim widziała".

W dalszym ciągu oświadczył Milan, iż on i rejencja nie mieliby nic przeciw temu i chętnie zgodziliby się na to, aby matka kilka razy do roku zjeżdżała do Belgradu i widywała króla trzy lub cztery tygodnie; lecz pozostawać młodego króla pod jej wpływem i wychowaniu, na to nie zgodzi się ani on, ani rejencja. Skoro [illegible] w Belgradzie przy swym synie, to i matce nie wolno tam pozostać.

„Królowa — ciągnął dalej Milan — jest żądną [illegible] osobistości [illegible] w polityce. Ja jednak potrafię zapobiedz wszelkiemu wywieraniu podobnego wpływu na młodym królu i ufam rejentom, z którymi [illegible] umówiłem się co do [illegible] najmniejszego [illegible] mego być wychowanie króla. Nie mam najmniejszego powodu do nieokazywania rejencji całego mego szczerego zaufania, a obawy, jakie częstokroć w tej mierze pojawiały się w prasie i gorliwie były omawiane, pozbawione są wszelkiej podstawy, jak zresztą w ogóle wszyscy więcej upatrują w tych stosunkach, aniżeli one w istocie zawierają".

I w Berlinie zdają się ufać rejencji, gdyż bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* upatruje w zachowaniu się rejencji szczerą dążność, ażeby nie wyjść poza ściśle prawne granice. *National Zeitung* przewiduje, iż Serbia zbliża się do przełomu w swych stosunkach politycznych, i to do najważniejszego od czasu jak jest królestwem.

W ogóle śledzą w Berlinie wypadki serbskie z wielką czujnością i mają to przekonanie, że dalszy ich rozwój będzie zależnym nietyle od zachowania się królowej, ile od postępowania rejencji.

Sprawy krajowe.

Stan szkolnictwa ludowego.

W budżecie krajowym wzmagają się, jak wiadomo, cyfry na utrzymanie szkół ludowych; w preliminarzu na rok 1890 wzrastają one także o 136.000 zł. w porównaniu z wydatkiem zeszłorocznym. Na ten wzrost wydatków wpływa nietylko polepszenie płacy nauczycieli ludowych, lecz w ogóle znamienity wzrost liczby szkół i uczących się dzieci.

Wedle cyfr statystycznych, któremi Rada szkolna krajowa poparła swe żądania, przesyłając je Wydziałowi krajowemu, obraz tego rozwoju szkolnictwa ludowego w ostatnich latach jest następujący:

Na rok 1890 liczymy ogółem szkół wydziałowych 8, szkół etatowych 5-klasowych 41, szkół etatowych 4-klasowych do 132, 3-klasowych 53, dwuklasowych 199, jednoklasowych 2.025, ogółem szkół etatowych 2.450, szkół filialnych 998, razem przeto szkół ludowych 3.456. Koszt utrzymania tych szkół wynosi 1,991.925 zł. Koszta te ponoszą w pierwszym rzędzie fundusze szkolne miejscowe i opłacają razem 1,062.000 zł., w czem gminy wiejskie z mocy dawniejszych zobowiązań płacą 518.323 zł., na mocy ustawy szkolnej zł. 420.424, razem gminy opłacają 938 747 zł., obszary dworskie płacą: na mocy dawniejszych zobowiązań 17.475 zł., na mocy ustawy szkolnej 52.971 zł., razem tedy obszary dworskie 70.446. W kwocie 938.747 zł., opłacanych przez gminy, mieści się kwota opłacana przez Lwów w sumie 161.735 zł. Dochód z 3% dodatków do podatków w powiatach wynosi 261.408 zł., ogólna tedy suma dochodów szkolnych wynosi 1,324.123 zł., gdy zaś koszt utrzymania 3.456 szkół ludowych wynosi około 2 miliony zł., przeto wynika niedobór w kwocie 682.896 zł., który pokryty być musi z krajowego funduszu szkolnego.

Prócz tego fundusz szkolny krajowy opłacić musi inne jeszcze wydatki. I tak: Wydział krajowy wstawia jako nowy wydatek kwotę 57.535 zł. z powodu uchwalonej przez sejm ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych. Nadto na utrzymanie 49 nowych szkół dnia 1 września 1889 otworzonych, a w preliminarzach okręgowych nieuwzględnionych, wstawia Wydział krajowy kwotę 8956 zł., a na utrzymanie 150 szkół, które mają być zorganizowane i wejść w życie z dniem 1 września 1890, kwotę 8000 zł. Ogółem biorąc, przedstawiają się wydatki krajowego funduszu szkolnego na r. 1890 w kwocie 1,028.175 zł., czyli o 136.036 zł. więcej niż w roku zeszłym, a dochody krajowego funduszu szkolnego na r. 1890 w kwocie 163.266 zł., czyli o 19.714 zł. więcej; w rezultacie tego porównania przedstawia się wynik niekorzystniejszy od r. 1889 o kwotę 116,322 zł. Ogólny tedy stan szkół ludowych przedstawia się jak następuje: szkół zorganizowanych 3456, od 1 września 1889 otwartych 49 szkół, razem szkół ludowych 3505. Na utrzymanie tych szkół przyczyniają się fundusze szkolne miejscowe kwotą 1,062.000 zł.; fundusze szkolne okręgowe z 3 prc. dodatku powiatowego kwotą 261.400 zł.; fundusz szkolny krajowy kwotą 1,028.000 zł., razem tedy koszt szkół ludowych w Galicji wynosi 2.351.000 zł.

Wzrost szkół ludowych w dziesięcioleciu 1870—1880 był powolny, w tym czasie wzrosły szkoły ludowe z 2322 na 2860, a więc o 578 czyli rocznie przybywało 57.81 szkół. Od r. 1880 wzrost jest ogromny. W r. 1880 było 2860 szkół ludowych, w r. 1885/6 już 3302, w r. 1886/7 było 3390 szkół, w r. 1888 było 3456, z dniem 1 września 1889 przybyło 49, a więc razem 3505, na rok 1890 organizuje się 150 nowych szkół, a zatem 1 września 1890 będzie 3655 szkół; czyli w dziesięcioleciu 1880—1890 przybywa nowych szkół 795, czyli po 79.5 szkół rocznie. Do szkół tych uczęszczało w r. 1886/7 dzieci 387.000, z tych było: w szkołach ludowych z językiem polskim 238.000 dzieci, w szkołach ludowych z językiem ruskim 136.000 dzieci. Ilość dzieci w wieku szkolnym według konskrypcyi szkolnej była w r. 1886/7 694.000; okazuje się przeto że 55.79 prc. dzieci będących w wieku szkolnym do szkół uczęszczało. Procent ten wzmógł się znacznie, w r. 1880 wynosił bowiem 49 prc. a w r. 1870 tylko 39.39 prc.

Zasiłki na budowę dróg.

Chcąc przyjść większym zarobkiem w pomoc ludności, dotkniętej ciężko tegorocznym nieurodzajem, udzielać zamierza rząd w roku 1890 znaczniejszych subwencyj na budowę dróg. Już w roku b. [illegible] skarbu państwa były nieco większe. I tak udzielono:

Wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie na drogę Żydaczów-Rozwadów 12.500 zł., na drogę Chodorów-Żydaczów 11.000 zł., na drogę Mielnica-Żydaczów 17.000 zł., z wyłączeniem mostu na Świcy pod Żurawnem, który to most wybudowany będzie kosztem rządu.

Wydziałowi pow. w Nisku na drogę pow. Nisko-Ulanów-Rudnik 20.000 zł., z których połowa przypada na r. 1890.

Wydziałowi pow. w Mościskach na drogę Budzi-Jaworów 7.200 zł.

Wydziałowi pow. w Żółkwi na drogę Kulików-Wyrów, Dobrosin-Krechów i Łozina-Mienirów 1.000 zł.

Wydziałowi pow. w Mielcu na most na rzece [illegible] 800 zł.

Wydziałowi pow. w Tarnobrzegu na drogę Tarnobrzeg-Majdan 7.500 zł.

Wydziałowi pow. w Przemyślanach i Złoczowie na drogę Gliniany-Busko po 50% kosztów obliczonych w pierwszym powiecie na 10.550 zł., w drugim zaś na 26 830 zł.

Wydziałowi pow. w Chrzanowie na drogę [illegible]-Chrzanów-Trzebinia 9.800 zł.

Wydziałowi pow. w Wieliczce na drogę Wieliczka-Gdów 1.700 zł.

Wydziałowi pow. w Nowym Sączu, na drogę [illegible] do drogi rządowej 1.000 zł., na drogę Stary Sącz-Piwniczna-Muszyna 16.000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Ropczycach, na drogę Ropczyce [illegible] 7.000 zł.

Wydziałowi pow. w [illegible] na drogę [illegible] 560 zł. Nadto przyzwolił rząd [illegible]

Wydziałowi pow. w Dobromilu, na drogę [illegible]

Wydziałowi pow. w [illegible] na drogę Chodorów-Żydaczów 20.000 zł.

W toku zaś jest sprawa wyjednania subwencyj na skarbie państwa: Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce dla drogi Strzeliska-Firlejów i Chodorów-Brzozdowce, w Brzesku dla drogi Rostoka-Melsztyn-Grybów i Grybów-Krynica, w Kolbuszowej dla drogi Zańcut-Sokołów i Wilcza-Wola-Głogów, w Kamionce Strumiłowej dla drogi Kulików-Wyrów i Busk-Toporów, we Lwowie dla drogi Lwów-Gliniany i Lwów-Prusy, wreszcie w Turce, Starem Mieście i Drohobyczu dla drogi Drohobycz-Turka.

Co do budowy drogi z Rohatyna na Knihinicze do Chodorowa, do której Wydział krajowy postanowił przyczynić się kwotą 20.000 zł., nie przeznaczył jeszcze rząd żadnej subwencji, gdyż kwota Wydziału krajowego w stosunku do całych kosztów, obliczonych na 84.000 zł., wydaje mu się za małą.

Mimo to, w celu umożliwienia dalszego pertraktowania tej sprawy, oświadczył p. minister spraw wewnętrznych, iż z zastrzeżeniem przyzwolenia w drodze ustawodawczej, byłby skłonnym do udzielenia dla tej budowy tytułem jednorazowej subwencji sumy 64.000 zł. — jednakowoż pod warunkami, jeśli fundusz krajowy i odnośne powiaty, tudzież strony interesowane pokryją resztę wydatków, i jeśli Wydział krajowy, ewentualnie wydziały powiatowe odnośne, przyj-

---

Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

Paryż 27. września.

(K.) Co tegorocznej wystawie paryskiej nadaje nietylko piętno wielkości, ale zarazem urok niezwykłego piękna i wdzięku, to te setki budynków rozrzuconych po całym jej obszarze. Wszystkie te budynki, najrozmaitszej wielkości, najrozmaitszych stylów, okazy budownictwa wszystkich ludów i wszystkich klimatów, rozrzucone pośród kląbów starych drzew, pośród egzotycznych palm i aloesów, pośród różnobarwnych dywanów z najpiękniejszych kwiatów, nietylko bawią oko, nietylko co chwila tworzą dla oka jakieś niespodzianki, jakieś widoki, jakby wzięte z stref nieznanych i nieznanych krajów, lecz zarazem służyć mogą za poważne studjum dla specjalistów tak pod względem stylowym, jakoteż fantazji, rysunku, pomysłowości, form, ozdób, doboru materjału, barw. Słowem w budynkach tych przedstawione są nietylko wszystkie style, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek istniały lub istnieją, lecz bogata fantazja, oparta na dzisiejszych środkach technicznych, na tak różnorodnych a obfitych dzisiaj materjałach budowlanych, wytworzyła cały kalejdoskop najrozmaitszych budowli najrozmaitszego charakteru. Co zaś jest godnem uznania, a na co pragnę jeszcze raz nacisk położyć, to ta dokładność, ścisłość, wykończenie subtelne, z jakiemi budynki te są postawione. Nigdzie, że się tak wyrażę, nie ma partactwa, które tutaj, bacząc na jedniowy żywot tych budynków, mogłyby być ostatecznie jeszcze do przebaczenia. Przeciwnie, wszystko jest zrobione dokładnie, trwale, wszystko w najmniejszych szczegółach drobiazgowo wykończone, czy kapitele kolumn, czy fantastyczne rzeźby arkad lub ozdób, czy to majoliki lub fajanse, czy to mozaika ścian lub freski — wszystko skończone, a ta dokładność i ta precyzja wykończenia nadaje piętno pojedyńczym budynkom bądź prawdy, bądź artyzmu, a wystawę całą robi imponującą.

Patrząc na te budynki, bierze podziw nietylko dla twórczej fantazji, lecz także dla środków technicznych, dla tego doboru materjałów, jakiemi budownictwo dzisiejsze się posługuje. Fajans i majolika w użycie wchodzą coraz więcej, a jeżeli podnoszą (co naturalne) ogromnie koszt budowy, to wydają zarazem dziwnie piękne formy, dziwnie subtelnie tony, które zachwycają oko. Budynki oficjalne wystawy już się tem bogactwem doboru materjałów odznaczają, ale czem odznaczają się niemniej, zwłaszcza budynki ministerstwa kolonij na esplanadzie Inwalidów — to kolorytem miejscowym, barwą lokalną, ścisłością architektoniczną i stylową. Budynki, w których się mieszczą wystawy z Algieru, z Tunisu, z Tonkinu, z Kambodżji, z Annamu, z Kochinchiny — to najdokładniejsze okazy budownictwa tych krajów — i magicznie przenoszą widza w te światy Południa i najdalszego Wschodu.

Wiadomem jest, iż w ostatnich latach w Izbach francuskich bardzo silna obudziła się opozycja przeciwko kolonialnej polityce, na jaką rząd, a raczej ostatnie rządy we Francji weszły. Otóż widocznie ministerstwo kolonji chciało tą wspaniałością i fantastycznym urokiem tych rozmaitych budowli, jakoteż niezmiernem bogactwem produktów, które w nich są wystawione, tak z własnych kolonij jako też i z krajów zostających pod protektoratem — nietylko połechtać dumę narodową wrażliwych Francuzów, lecz obudzić nadzieję i pewność handlowych i przemysłowych zysków, a na to Francuzi łakomi są bardzo.

Nie będę przedmiotów, wystawionych wewnątrz tych budynków, opisywał, zaznaczę tylko iż bardzo szczegółowe daty statystyczne, a mianowicie co do Algieru, okazują wzrost olbrzymi tej kolonji. Tworzą się tam wielkie przedsiębiorstwa, celem zakładania nowych oaz, a wzrost produkcji „halfy" (trawa „esparto", na plecionki i *Macrochloa tenacissima)* i wina — i to wina bardzo dobrego — powiększa się z rokiem każdym. Export z Algieru wynosi już kilkaset milionów franków. Fakt ten wymownie dowodzi, iż zarzut, czyniony Francuzom, iż nie mają daru kolonizacji, nie jest usprawiedliwiony.

Również bardzo ciekawemi są wystawy szczegółowe etnograficzne, urządzone w tych budynkach, a to szczególniej ze światów mało znanych i ludów prawie dzikich, jak z Kongo, Gabonu, z Madagaskaru, Taiti, z Markizów i innych. Ale najciekawszą może jest osobno wybudowana, najdokładniej odtworzona pagoda annamicka, w której dzień cały odbywają się modły przez prawdziwych bonzów. Wnętrze tej pagody, pełne tajemniczego cienia, jest bogato przybrane w jedwabne materje i opony, a pośród kolumn, malowanych, jaskrawemi kolorami i złoconych, jest wysoko wzniesiony ołtarz, na którym widnieją posągi Budy, Sziwy i Wisznu, tej trójcy Budyjskiej — a do koła Parwali, żona Sziwy, Poulear bóg mądrości z głową słonia — Annapourany bogini zbiorów — i posągi bonzów, uznanych za świętych. Posąg Budy jest najdokładniejszą kopią posągu wielkiego Budy z Hanoi. Postacie te świecą się od złota, a twarze ich, pełne jakiejś mistycznej kontemplacji i znicestwienia, jakiegoś dziwnie błogiego spokoju, niezawodnie budzić muszą zazdrość u zwolenników filozofji Schopenhauera. Przed ołtarzem świecą się lampy i w pysznych bronzowych urnach palą się ciągle kadzidła — siedzi trzech bonzów, ubranych bogato i śpiewają głosem nosowym, monotonnym, głosem naszych dziadów na odpustach, jakieś pobożne pieśni, wtórując tym śpiewom w takt uderzeniami w gongi i bębny. Od czasu do czasu powstają bonzy i obchodzą ołtarz, a wtedy śpiew staje się głośniejszym, i w gong i bęben biją silniej.

Te liczne budynki, przedstawiające wzory stylowe budownictwa miejscowego z rozmaitych kolonji francuzkich, lub też krajów należących pod protektorat Francji, uderzają ciekawą a charakterystyczną różnicą. Pałac algierski, tunetański i inne z tych kolonij budynki, to artyzm posunięty wysoko; uczucie piękna i form szlachetne, te smukłe kolumny z fantastycznemi kapitelami, te lekkie sklepienia, ta białość śnieżna ścian, i te łagodne tony majolik i fajansów, a co więcej te tajemnicze krużganki — te mozaiką wyłożone dziedzińce z fontanną pośrodku — te pokoje z oknami, przysłoniętemi przez cudnie rzeźbione muszarabi, pełne chłodu i cienia — wszystko to odsłania świat wyrafinowanej cywilizacji, świat zamknięty w sobie, tajemnicze życie rodziny, wśród niewolnic i haremu.

Jakżeż inne są budynki Tonkinu, Kochinchiny, Kambodżji, Annamu, tego świata najdalszego Wschodu! Tu już inne poczucie formy i artyzmu; wszystko tutaj w jakichś dziwnych wygiętych linjach, wieże o kształtach niemożebnych, rzeźby z groźnych nie istniejących na świecie potworów, ozdoby o rysunku nieodgadniętym — wszystko świeci się i krzyczy jaskrawością barw — ścian jak najmniej, okien i drzwi pełno — życie nie ma tajemnic — wszystko żyje na zewnątrz. Inny świat — inna cywilizacja.

A wszystkie te budynki i cała ta część wystawy najoryginalniejsze robi wrażenie w nocy, przy świetle tysiąca lamp papierowych — rozwieszonych po wszystkich budynkach, po wszystkich drzewach. Wśród tego oświetlenia, wszystkie budynki nabierają jeszcze więcej fantastycznych kształtów — a do koła, po sklepach, po kawiarniach, po stopniach pałaców lub meczetów w tajemniczych, cieniach ulic — snują się setki murzynów o hebanowej cerze, poważnych Arabów o brązowej twarzy w białych burnusach — zwinnych Tonkińczyków w spiczastych kapeluszach — Chińczyków bogato ubranych z długiemi warkoczami — sprytnych Japończyków... półdzikich Senegalczyków i Kaledończyków — słowem najazd z najdalszego Wschodu i z pod równika — tak, iż patrząc na to, trudno sobie zdać sprawę, gdzie się jest, ale można przysiądz, że nie w Europie.

Zanim opuszczę esplanadę Inwalidów i ten cały świat tak ciekawy innych cywilizacyj w niej pomieszczony, wspomnieć muszę o najnowszym wynalazku naszej już cywilizacji, o którym chwilowo tak było głośno, to jest o kolei żelaznej bez maszyny i o wagonach w niej bez kół. Jest to system p. Girarda, ulepszony przez p. Barré, system łyżwowy, gdzie siłą działającą jest woda.

Kolej tego systemu jest tu urządzoną na mały dystans; szyny jej są szerokie do piętnastu centymetrów, i takiej samej szerokości łyżwy przy wagonach. Na przedzie pociągu jest stosowny aparat, mający rezerwoar wody, z którego odpowiednio skombinowanemi rurami woda przechodzi pod łyżwy wagonów i ruch im nadaje. Jechałem takim pociągiem. Jechaliśmy szybko, a jazda jest bardzo przyjemna, bo nie czuć żadnego trzęsienia. Mała odległość, bo zaledwie 300 metrów, nie daje możności ocenić tej kolei należycie, a specjaliści twierdzą, że może być praktyczną tylko na tak niewielką odległość, i dlatego wynalazkowi temu wielkiej przyszłości nie wróżą. Czy tak jest rzeczywiście, sądzić nie śmiem, bo mechanizm jest dość skomplikowany i łatwo zrozumieć go nie można, a ilość potrzebnej wody do ruchu zdaje mi się znaczna... ale to początek, próba — więc jeszcze pole do poprawy i wydoskonalenia otwarte.

W niedzielę odbyły się wybory. Rezultat ich przez telegramy jest wam już dokładnie znany, nadmienię więc tylko, iż odbyły się bardzo spokojnie, pomimo niezwykle wielkiego udziału głosujących. Byłem dnia tego w kilku dzielnicach Paryża, i nie widać było nigdzie żadnych objawów agitacji, życie płynęło zwykłym trybem, a wystawa była, jak zwykle w niedzielę, przepełnioną.

mą na siebie wykonanie tej budowy w latach 1890—1891; w końcu, jeżeli drogę tę w przyszłości zobowiążą się utrzymywać własnemi kosztami. W razie przyjścia do skutku porozumienia, zostanie potrzebna kwota do budżetu państwowego na rok 1890 wstawioną.

Nadto zezwolił rząd na budowę drogi Siwka-Halicz, kosztem państwowym przy udziale prestacyj miejscowych.

Również zamierzone są budowy drogi Kniniczyn-Żurawno kosztem 59.415 zł., i mostu na Dniestrze pod Żurawnem kosztem 49.276 zł. 10 ct., lecz dopiero w roku 1891. Budowle te zamierza rząd również subwencjonować, jeśli do kosztów budowy przyczynią się fundusz krajowy, Wydziały powiatowe i strony interesowane.

Wydział krajowy preliminuje ze swej strony na r. 1890 na budowę nowych dróg krajowych 10.000 zł., na konserwację dróg 451.364 zł., na bezzwrotne zasiłki i pożyczki dla dróg powiatowych, gminnych i dojazdów kolejowych 250.000 zł. — razem 711.364 zł.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił Wydział krajowy jeszcze dodatkowo udzielić powiatowi rzeszowskiemu na budowę drogi powiatowej z Tyczyna do Lawornika zasiłek w kwocie 2000 zł. i bocheńskiemu na budowę drogi gminnej Krasne-Zerosławice-Kępanów zasiłek w kwocie 500 zł.

Z Izby sądowej.

Tajne stowarzyszenia.

Lwów 2. października.

Wywody obrońców rozpoczęły się wczoraj o g. 4½ po południu w małej sali, która była tak przepełnioną, że atmosfera była okropną.

Pierwszy przemówił obrońca Klimaszewskiego, dr. Ostrożyński, który w bardzo zręcznym wywodzie starał się wykazać, że nie istniało wcale tajne stowarzyszenie, a celem zamierzonego przez podsądnych stowarzyszenia miało być utrzymanie poczucia narodowego między robotnikami, walka przeciw wynarodowieniu, wzajemne kształcenie się drogą odczytów, wydawnictw naukowe, bliższe poznanie ludu i kraju, — a więc tendencje dziś u nas nie zabronione. „Z tendencjami temi oskarżeni kryć się nie potrzebowali, gdyby bowiem donieśli byli władzy o tych celach i podali statuta — redagowane po myśli Klimaszewskiego — byliby bez wątpienia uzyskali zatwierdzenie władzy. Oskarżenie publiczne zabarwia całą sprawę pokostem socjalizmu, tendencji zdaniem jego karygodnej. Socjalizm — to pojęcie tak względne, że niemal do każdego da się zastosować człowieka, który murem chińskim nie chce się oddzielić od życia, który w bałwochwalczem zaślepieniu się w teraźniejszości nie chce pozostać, lecz badawczym wzrokiem szuka za przyczynami zjawisk, za źródłem ran, występujących coraz częściej na ciele społecznego organizmu. Są w nim, prawda — odcienia — zarówno dla państwa jak i społeczeństwa niebezpieczne — ale są i te tej nauki kierunki, które bez uszczerbku dla niego — trzymając się sztandaru prawa, o nie innego nie walczą, jak o dawno uznane prawa człowieka, niczego innego nie chcą, jak reformy istniejących stosunków społecznych drogą legalną."

Przemówienie swoje zakończył obrońca temi słowy: „Klimaszewskiemu, którego bronię, grozi obok kary aresztu, i kara w tym szczególnym wypadku stokroć od niej cięższa [illegible], bo wydalenie, dziwnym i nieszczęsnym zbiegiem okoliczności nietylko z tego kraju, nietylko ze wszystkich krajów koronnych Austrji, ale z obszaru całej Polski, zostającej pod panowaniem trzech rządów. Wrócić do Galicji zabroni mu przepis naszej ustawy — wstęp do Królestwa zagrodzi trwoga przed prześladowaniem i deportacją, — osiedlić się w Poznańskiem nie pozwoli znana ustawa o rugach, uznająca każdego, kto mówi polskim językiem, a nie jest tam urodzony, banitą bez sądu i wyroku..."

„Wyrok skazujący Klimaszewskiego, uczyni go wygnańcem z całej szerszej jego ojczyzny, nie pozwoli na czas długi, może nawet na całe życie, oglądać tej ziemi, która go wykarmiła, i do której duszą i ciałem należy, ani owego nieba, co się szerokiem nad nią rozpiera łukiem, nie pozwoli ujrzeć ognisk rodzinnych, z którem go łączą węzły krwi i serca. Wyrok skazujący za występek błahy — złamie na zawsze ten umysł młody, nie zatruty dotychczas złemi zasadami, zabije w kwiecie wieku człowieka, pełnego nadziei, bo zdolnego i pracowitego, który mógłby być w przyszłości bardzo pożytecznym członkiem naszego społeczeństwa.

„Wys. tryb.! Jeżeli Cię nie przekonały słowa moje o niewinności tego, który nie z własnej winy, lecz ze zbiegu okoliczności jest ofiarą, to niech wyrok uwalniający dla niego wyjedna wzgląd strasznych skutków, połączonych dla niego ze skazaniem go. Zimnym prawda jest przepis ustawy, ale ludzkim i ciepłym powinien być sędzia w jego wykonaniu."

* * *

Następnie przemówił obrońca Kozłowskiego, dr. Maurycy Jekeles. Z wywodów znakomitego obrońcy, którego *plaidoyer* wielkie zrobiło wrażenie, wyjmujemy następujące ustępy:

„Przebiegając skrupulatnie cały przebieg sprawy, jakoteż słuchając wywodów szan. przedstawiciela porządku publicznego, zadałem sobie pytanie: kto jest właściwie oskarżonym i znalazłem jedyną na to odpowiedź, że socjalizm.

Prokuratorja zaklęła to widmo i pojawiły się w tej ciasnej salce postacie założycieli najróżnorodniejszych systemów socjalistycznych: Babeuf, St. Simon, O. Enfantin, Fourier, Robert Owen, Proudhon, Lassalle i Marx, demokraci socjalni, possybiliści angielsko-francuscy, socjaliści chrześciańscy z katedry i ze szkoły niemieckiej i anarchistyczni zwolennicy dzikiego Mosta, i wszyscy się pytają: kto i w jakim celu zwołał ich razem do tej tu ciasnej Izby sądowej — skoro już na szerokiej arenie życia publicznego pozostają w zajadłej ze sobą wojnie, i jak słusznie powiedziano, nawzajem się wykluczają. Bo pytam się, aby pozostać przy przykładzie bliżej nas obchodzącym, jaka może zachodzić łączność pomiędzy umiarkowanymi i pozostającymi w granicach legalności demokratami socjalnymi a przeczącymi wszelkiemu porządkowi ustawniczemu, anarchistami?

Pierwsi, demokraci socjalni, żądają rozszerzenia prawa głosowania na masy, powolnego przeobrażenia stosunków obecnych za pomocą systemu reprezentacyjnego — drudzy głoszą wojnę i zniszczenie wszystkiemu, co istnieje, i dopiero na gruzach obecnego porządku zaprowadzają budowę pałaców, przyszłej szczęśliwości ludzkiej. Czy między dwoma tak biegunowo przeciwnymi prądami może istnieć jakaś wspólność? Mimo to, oskarżenie obejmuje wszystkie tak różnorodne kierunki jednem mianem socjalizmu i pod tem hasłem rozpoczęło i prowadzi bój wstępny.

Dla czego i w jakim celu? Nie chcę się wdawać w pogłoski, gdyż sam w nie nie wierzę, mówią jednak, że wywołano te socjalizmy dla postrachu. Nie wierzę temu, powtarzam, zajmują się bowiem tym wypadkiem weterani Izby sądowej, którzy wierzą, że nie każdy pocisk prokuratorji trafia, nie każdy, choćby trafił, zabija.

Mojem zdaniem, oskarżenie dlatego posługuje się ustawicznie takim nic nieznaczącym ogólnikiem, jak „socjalizm, socjalista" i usiłuje wywołać nim wrażenie i postrach, ponieważ brak mu właściwego materjału. Wiadomo, iż nie mając opoki, buduje się na piasku. To właśnie jest, mojem zdaniem, najtrafniejszą krytyką, jak daleko oskarżenie zbywa na fundamencie, skoro posługuje się tak ogólnikowemi, nic nieznaczącemi acz dźwięcznemi wyrazami.

Wszak wiadomo, że umiejętność prawa i wymiar sprawiedliwości tylko nader ściśle określonemi posługuje się pojęciami [illegible]

[illegible]

Szan. prokuratorja państwa i wys. trybunał do tego nie są kompetentne. Dzięki Bogu, ustawy przeciw socjalistom w Austrji jeszcze nie mamy i dopiero jeżeli będzie, dałoby się oskarżenie uzasadnić.

Skoro oskarżyciel z nader obszernej zbrojowni, dostarczonej mu w ustawie karnej, wybrał tylko stosunkowo małą i nieznaczną broń §. 285 u. k., tj. przekroczenia przez należenie do tajnego towarzystwa, powinien był [illegible] „In der Beschränkung zeigt sich der Meister".

[illegible]

Oskarżenie opiewa na wykroczenie z §. 285 uk. przez należenie do tajnego towarzystwa, przy czem treść [illegible]

Przemówienie swoje zakończył dr. Jekeles w sposób następujący:

„Oskarżeni są ludźmi wykształconymi, pełnymi zapału młodzieńczego i zdolności umysłowych. [illegible]

Obrońca Homulickiego, Januszewskiego, Jelskiego i Wilczewskiego dr. Lisiewicz w wywodzie swoim starał się wykazać, że list noszący datę 19. maja br. wysłany z Warszawy, na którym prokurator buduje cały gmach oskarżenia swojego, jest falsyfikatem i twierdził, że ktoś stojący po za granicami Galicji [illegible]

Dalej powiedział dr. Lisiewicz: „Nie tajne stowarzyszenie o celach [illegible]

„Postępowanie podsądnych było legalne; [illegible]

„Pozwolę sobie wreszcie zwrócić uwagę na [illegible] wymi, a do Dublan w tym roku już mniej przyjechało z Królestwa, aniżeli za innych lat".

* * *

Ostatni przemawiał obrońca Wysłoucha, dr. Lilien, który na wstępie oświadczył, że uważa całe oskarżenie za nieuzasadnione. Z przemówienia tego wyjmujemy następujące ustępy:

„W zdumieniu zapytuję nie o to, co jest socjalizmem w zrozumieniu p. prok., ale co nim nie jest? Czy wrogiem istniejącemu porządkowi jest budzenie w masach ludowych poczucia narodowego, poczucia prawa uczuć obywatelskich, czy wrogiem może korzystanie z wszystkich środków zagwarantowanych konstytucją? Czemże jest ten porządek społeczny? Na czem polega? Czy na braku poczucia prawa i uczuć obywatelskich? Zaprawdę, zdanie prokuratora świadczy nie o prawdopodobieństwie należenia oskarżonego do tajnego stowarzyszenia, ale o tem, jak straszliwą byłyby bronią jakiekolwiek ustawy wyjątkowe. Złamanoby każde postępowe dążenie, przez samo stosowanie terminologji"!

„W wykazanej zupełnej bezpodstawności aktu oskarżenia, a niemniej w przebiegu procesu o kilku fazach, gdzie zdrada stanu ustępuje miejsca zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, a ta ostatnia występkowi należenia do tajnego stowarzyszenia, gdzie więc czyn zagrożony najwyższą karą, maleje do czynu zagrożonego kilkumiesięcznym aresztem, gdzie śledztwo, prowadzone wskutek wniosku prok. i na podstawie rezultatów rewizji, dąży do udowodnienia podsądnemu, że należy do towarzystwa o celach czysto politycznych, a akt oskarżenia zarzuca mu czyn zupełnie inny, w tym przebiegu jest coś, co wskazuje na głębiej leżącą przyczynę, niż — na wręczenie znajomemu listu nieznanej sobie treści".

„Jeden z wyższych funkcjonarjuszów publicznych powiedział memu klientowi przed uwięzieniem, mówiąc o rewizjach i o tem, co z nich wyniknie, że kierowano się tu polityką utylitarną. W tej świątyni sprawiedliwości rzucam zasłonę na to, co się kryje poza tem powiedzeniem. Ale nie taję, że gdy z czynów legalnych robi się poszlaki karygodne, gdy czyjąś pracę nad dobrem ludu i zasługi na polu umysłowości rzuca się na szalę obciążających momentów — a poza obrębem poszlak, które są staraniami obywatelskimi, nie widzę ani jednego pozytywnego dowodu, nie taję, powiadam, że wówczas doznaję obawy nie o sprawiedliwość dla mego klienta, bo tutaj ona nadwerężoną nie będzie, ale o konsekwencje podobnych praktyk, względem zasadniczych praw konstytucyjnych i bezpieczeństwa prawnego obywateli".

O godzinie 7½ wieczorem odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do dnia dzisiejszego.

* * *

Ósmy dzień rozprawy.

Lwów 2. października.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy, która się rozpoczęła o godzinie 9½ rano, przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, udzielającą naganę obrońcy dr. Lilienowi za ubliżenie powadze trybunału i oskarzyciela, dokonane przez to, że tenże zarzucił prokuratorowi. iż kierował się w tym procesie polityką utylitarną.

Dr. Lilien prosił o doręczenie mu odnośnej uchwały na piśmie.

Prokurator p. Sirtler oświadczył, że wobec przedmiotowej obrony i wobec tego, że trybunał skarcił dr. Liliena za jego postępowanie, nie będzie korzystał z repliki.

Z podsądnych jeden tylko p. Wysłouch zabrał głos celem odparcia poczynionych mu przez prokuratora zarzutów, ponieważ jednak p. przewodniczący mu przerywał, zniecierpliwiony zrezygnował z dalszej obrony.

Na tem zakończono o godzinie 10 rozprawę, a przewodniczący oświadczył, że wyrok ogłoszony zostanie o godz. 4½ popołudniu.

* * *

Wyrok:

Dziś o godz. 4¾ ogłosił przewodniczący r. Bogdani wobec bardzo licznie zebranej publiczności wyrok trybunału, zasądzający podsądnego Stanisława Kozłowskiego na 14-dniowy ścisły areszt, a uwalniający natomiast od oskarżenia Homulickiego, Jelskiego, Januszewskiego, Klimaszewskiego, Wilczewskiego i Wysłoucha.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. października.

* **Ks. arcybiskup Feliński w „Gwieździe" lwowskiej.** Miewaliśmy we Lwowie zebrania o wysokim nastroju ducha, pałające, wrące zapałem — podnioślejszego nie było nad wczorajsze zebranie w „Gwieździe". Za granicą robotnik pozbywa się religii, ojczyzny, sądząc, że mu z tem będzie lepiej pod względem materjalnym — nasi robotnicy, wydobywając się ze swego dawnego upośledzenia, idą torem wiary i patrjotyzmu za śladem sławnych ciągle z wiary i ofiar dla ojczyzny rękodzielników polskich. To też uczucie tradycyjne spowodowało przewodników „Gwiazdy", że prosili sławnego arcypasterza warszawskiego, wielkiego kapłana, człowieka i męczennika-patrjotę, aby swoją obecnością uświęcił ich przybytek i wstąpił do jego koła jako członek honorowy. Cześć niezmierna dla ks. arcybiskupa tak była wielką, że nie poważono się robić szumnych przygotowań, szumnych rozsyłać zaproszeń — bo i cóż mogło dorównać dostojeństwu Gościa? Cicha to była uroczystość, ale słoneczna, światłem i ciepłem na wskróś, do grobowej deski przejmująca jej uczestników.

O godz. w pół do 8. przybył uwielbiany powszechnie ks. arcybiskup Issakowicz do „Gwiazdy", gdzie się zebrał tłum rękodzielników i inteligencji — przeważnie kobiety z dziećmi w bieli a z koszyczkami kwiatów w rączkach. Przed godz. 8. przybył ks. arcyb. Feliński z ks. Siemieńskim. Na wstępie do przybranej odświętnie sali piękna malota obstąpiła Gościa, ścieląc mu kwiaty pod stopy, poczem prezes „Gwiazdy", p. Głodziński serdecznie, z radością witał Gościa, który zawsze dla ludu pracował, męczeństwa przecierpiał dla szczęścia ludu.

Ks. arcybiskup Feliński, imponujący swoją postacią, i mimo białych włosów i głęboko wyrytych śladów cierpień, będący w całej pełni sił ciała i ducha, wstąpił na trybunę, i głosem nie kaznodziejskim, ale szczerze pasterskim miał mowę prawie półgodzinną, w której przytaczając dzieje narodu, a oraz swoje, jako Polaka i kapłana, zagrzewał do wytrwania w wierze i szczerej miłości ojczyzny, życząc oraz ziszczenia rychłego nadziei narodowych. Święte panowało milczenie, łzy tylko spływały z oczu wlepionych w pasterza narodu, i wreszcie uklękli wszyscy, gdy ks. arcybiskup podniósł palce do błogosławieństwa.

Zchodzącemu z trybuny Gościowi wręczyła córeczka pp. Żulińskich z krótziutką serdeczną przemową bukiet róż, który został z widocznem uradowaniem przyjęty — a z estrady chór „Gwiazdy" zaśpiewał Mendelsohnowską „Uroczystość założenia." Tak pięknie, z takiem przejęciem się chór ten już może nigdy nie zaśpiewa, jakoż z nadzwyczajnemi pochwałami wyrażał się o nim Gość i później wypytywał o dyrektora tego chóru. Następnie członek stowarzyszenia „Gwiazdy" p. Merta w czułej przemowie dziękując ks. arcybiskupowi w imieniu rzemieślników polskich, prosił o błogosławieństwo dla nich i wręczył mu dyplom członka honorowego. Ks. arcybiskup się podniósł, i gdy błogosławić zaczął, rozległo się z estrady „Jeszcze Polska nie zginęła."

Minęła ta chwila majestatyczna a rozrzewniająca, a p. Głodziński gorąco podziękował ks. arcyb. Issakowiczowi za łaskawe przybycie. Ks. arcyb. Issakowicz podziękował za zaproszenie, odnosząc zresztą całą cześć do ks. arcybiskupa warszawskiego. Zaczęli się garnąć wszyscy, a zwłaszcza dzieci do ucałowania rąk Gościa, który widocznie głęboko był wzruszony i uradowany. Wreszcie na prośbę p. Głodzińskiego raczyli obaj ks. arcybiskupi zapisać się do księgi „Gwiazdy." Na wychodnem znowu dziatwa słała kwiaty, rozległ się tak pamiętny dla gościa hymn „Boże coś Polskę", i wyszedłszy ze sali obaj Goście zwidzili wszystkie ubikacje stowarzyszenia. W ostatnim pokoju opowiadał ks. arcyb. Feliński ustęp ze swego pobytu w młodości w Anglii, jak tam wszystkie klasy robotnicze dbają o swój stan, o jego godność i podniesienie, a nie pną się bez potrzeby do tak zwanych stanów wyższych, jak na zabawach dopuszczani bywają tylko sami swoi, a goście, choćby królewskiego pochodzenia poprzestawać muszą na przypatrywaniu się z galerji.

* **Nunejusz ks. Galimberti** odjechał wczoraj do Wiednia.

* **Główno-dowodzący** korpusem w Krakowie jenerał Krieghammer. zawiadomił rozkazem dziennym podlegające mu wojska w zachodniej Galicji, iż objął komendę. Wczoraj w bibliotece garnizonowej przedstawieni zostali główno-dowodzącemu wszyscy oficerowie i urzędnicy załogi krakowskiej.

* **Minister rolnictwa hr. Falkenhayn** przejechał dziś przez Lwów pociągiem kurjerskim, w powrocie z Czerniowiec do Wiednia.

* **Zmarli we Lwowie:** Jan Teofil Wolański, kontrolor kolei Karola Ludwika w 54 r. życia.

Biskup rz. kat. w Aberdeen C. Grant zmarł w 57 r. życia. Należał on do nielicznych prałatów angielskich, którzy urodzili się katolikami. Instalacja jego odbyła się dopiero przed 6 tygodniami.

* **Gmina Radymno** została zaliczoną do 7. klasy taryfy czynszów dla kwaterunku wojskowego aż po koniec r. 1890.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kadłubiska, w powiecie brodzkim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Z życia towarzyskiego.** W Wilczyskach odbył się ślub p. Wacława Kratochwila, urzędnika Banku krajowego ze Lwowa, z panną Józefą Kozarską, córką p. Władysława Kozarskiego, właściciela Jankowy i Pleśni.

* **Posiedzenie Rady miejskiej**, odbędzie się we czwartek d. 3. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym są między innemi: Rekursy w sprawach budowniczych. Wnioski o zaciągnięcie pożyczki na budowę szkół i koszar. Wnioski dotyczące ponownego otwarcia we Lwowie szkoły kadetów. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych o subwencję na urządzenie wystawy. Wnioski dotyczące zmiany linii regulacyjnej ulicy Gródeckiej. Wniosek o zatwierdzenie operatu kolaudacyjnego przeprowadzonej budowy zasklepienia Pełtwi.

Na tajnem posiedzeniu: Wnioski dotyczące unormowania sposobu udzielania zaliczek na płacę wyższych aniżeli kwartalne, urzędnikom magistratu. Prośba djetarjuszy m. Izby obrachunkowej Kisielki, Białoskórskiego, Ładosia i Lewickiego o „veniam studiorum."

* **Nowy regulamin musztry** dla armii austrjackiej postanawia, że jeżeli oddział pieszy spotka na drodze księdza idącego z Najśw. Sakramentem, ma stanąć frontem do księdza, a dowodzący oddziałem zakomenderować ma do „modlitwy". Tak samo zachować się mają oddziały kawalerji i artylerji, z tą jedynie różnicą, iż ze względu na trudność komunikacji nie potrzebują ustawiać się frontem.

* **Okręgi krajowych inspektorów szkolnych.** Z powodu mianowania trzech nowych krajowych inspektorów szkolnych, zarządziło ministerstwo oświaty nowy podział okręgów szkolnych, szkół średnich i seminarjów. P. Czarkowskiemu przydzielone gimnazja: niemieckie we Lwowie, Rzeszowie, Jaśle, Sanoku, Przemyślu, Stanisławowie, Brodach, oraz szkoły realne: we Lwowie, Stanisławowie, Jarosławiu. Dr. Samolewiczowi gimnazja: w Krakowie, Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu, Wadowicach, gimnazjum Franciszka Józefa i IV. gimnazjum we Lwowie, oraz szkołę realną w Krakowie. P. Lewickiemu Janowi gimnazja: w Brzeżanach, Tarnopolu, Kołomyi, Stryju, Drohobyczu, Samborze, Złoczowie, Buczaczu, ruskie gimnazjum we Lwowie i szkołę realną w Tarnopolu. P. Olszewskiemu Stanisławowi seminarja nauczycielskie męzkie: w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie. P. Baranowskiemu Bolesławowi seminarja nauczycielskie żeńskie: w Krakowie, Przemyślu i Lwowie. Dr. Dniestrzańskiemu seminarja nauczycielskie męskie: we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie. Podczas urlopu inspektora p. Czarkowskiego załatwia sprawy, należące do jego okręgu, przydzielony do Rady szkolnej krajowej profesor gimnazjalny dr. Ludomił German

* **Sprawozdanie** lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc wrzesień:

Dochody: Jan Liekendorf 300 złr., Wiktor Wiśniewski 10 złr., urzędnicy techniczni Wydziału kraj. za sierpień 5.20, za wrzesień 4.90, za sprzedane 3 egzemplarze wydawnictwa „Echa minionych lat" ofiarowanych przez wydawcę p. Horoszkiewicza 10.50, przez *Gaz. Nar.* 1 złr., ogółem wpłynęło 331 złr. 60 ct.

W miesiącu wrześniu rozdano 38 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne 345 złr., dwom weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 15 zł., koszta pogrzebu dwóch zmarłych weteranów 54 złr.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

* **Strejk.** Z Rotterdamu donoszą 1. bm. „Strejk robotników okrętowych trwa tutaj dalej. Ściągnięto kilka okrętów wojennych dla ochrony warsztatów i zapobieżenia niepokojom.

Strejkujący wybrali komitet i postanowili nie zmniejszać żądań. Tym, którzy cierpią nędzę, komitet udziela wsparcia.

* **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj o godz. 1. w południe przyszedł do szkoły lasowej przy ulicy Zyblikiewicza były słuchacz tejże szkoły, Walery K., liczący lat 20 i strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. Strzał rewolwerowy skierowany był w serce, kula rewolwerowa jednak zboczyła i ugrzęzła w okolicy serca. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił nieszczęśliwemu młodzieńcowi dr. Schmidt. który zarządził odstawienie nader ciężko rannego do głównego szpitala. Powodem rozpaczliwego czynu było nie zdanie egzaminu, któremu się K. poddał w poniedziałek. Życiu K. grozi poważne niebezpieczeństwo.

* **Sprawa Szymańskiego**, oskarżonego o morderstwo rozbójnicze a zasądzonego przez tutejszy sąd przysięgłych na 9 lat ciężkiego więzienia, została wznowioną, gdyż zgłosił się świadek, który podał, że widział jak Szymański mordował dwie kobiety, których zwłoki znaleziono dopiero po kilku tygodniach.

* **Kasyno miejskie** rozpocznie sezon zabaw zimowych w sobotę 5. b. m. rautem, po którym nastąpią tańce. Program szczegółowy otrzymać mogą pp. członkowie w kancelarji kasyna. Dla panów na raut ustanowionym jest strój balowy. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4 po południu. Podczas rautu przygrywać będzie muzyka 55 pp.

* **Premiowanie Polaków na wystawie paryskiej.** Srebrny medal otrzymał Szczepanowski; brenzowe medale: malarze Axentowicz, Rejchan i firma Stawiarski, Fibich i Theuman; zaszczytne wzmianki rzeźbiarz Pelczarski, malarz Krzesz i panna Dulembianka.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 2. października:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, wiatr południowo-wschodni, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby była 14·6° C, najwyższa 18·0° C, najniższa 9·0 C w nocy.

Wczoraj wieczór przed 9. godz. padał deszcz, którego opad wynosi 0,4 mm.; dziś rano była mgła silna.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 2. października:

Wiatr ze wschodniej strony, średnia temperatura doby około + 15·0° C, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz nieznaczny.

* **Jutro**, d. 3. października: św. Kandyda.— św. Kondrata.

— **Akt samowoli i bezprawia.** W Mińsku Litewskim przed kilku dniami obywatel tamtejszy dr. prawa p. Tadeusz Hrehorowicz, skazany został sposobem administracyjnym, to jest bez sądu, na mieszkanie przez lat kilka w Turkiestanie. Świeży ten fakt ucisku i bezprawia mocno oburzył całą ludność polską Mińska. Wina p. Hr. była następującą: W roku zeszłym w głowie gubernatora księcia Trubeckiego zrodziła się myśl wzniesienia w Mińsku nowego gmachu teatralnego, w którymby trupa rosyjska, dając przedstawienia, pomagała do „obrusienia" kraju. Wprawdzie miasto własnego teatru nie posiadało, lecz wynajmowany lokal zimą, a ogródkowy teatrzyk latem, były aż nadto wystarczające dla Rosjan i nieraz jeszcze pustkami świeciły. Od czasu bowiem zamknięcia polskiej sceny, to jest od lat 20 przeszło, nikt z Polaków w teatrze nie bywa. Przyjemności tej zabraniano nawet używać i w domu, gdyż wszelkie prywatne przedstawienia amatorskie są surowo zakazane. Miasto ubogie, kapitałów nie posiada, a liczy długów sporo, oraz mnóstwo pilnych i zaległych robót. Gdy więc w magistracie gubernator wniósł projekt budowy teatru, ojcowie miasta zrazu oponować chcieli, lecz pod naciskiem silniejszej władzy, oraz poparcia burmistrza, schlebiającego gubernatorowi, rada miejska projekt ów zatwierdziła, asygnując z pustej swej kasy 40.000 rubli. Pierwotny kosztorys obliczony został na 70.000 rubli, resztę więc kapitału spodziewano się osiągnąć ze składek i ofiar publicznych. Gubernator zawezwał ziemian — ci jednak wymówili się ciężkiem przesileniem ekonomicznem, jakiemu obecnie ulega rolnictwo, oraz niedostatkiem pieniędzy.

Znalazło się jednak jak zwykle kilkanaście parszywych owiec w owczarni, które przez próżność i ambicję pospieszyły z hojnemi datkami. Przystąpiono więc pospiesznie do roboty, lecz gdy ściany stanęły, okazało się, iż funduszów zabrakło i że pierwotny kosztorys był błędnym, gdyż wzniesienie i urządzanie gmachu teatralnego dwa razy tyle kosztować będzie. Z wiosną roboty stanęły. Gubernator naglił zaś gwałtownie.

Zwołano więc w magistracie walne zebranie w celu debatowania nad kwestją: jak bez pieniędzy skończyć teatr? W czasie tych debatów dr. Hr. oświadczył jako jeden z radnych, iż miasto stanowczo zaniechać musi wykończenia teatru, gdyż żadnych środków nie posiada. Gubernator zaś nie wchodząc w materjalne położenie miasta, chce tylko jak najprędzej odkryć nową scenę dla jednej z aktorek, z którą ma romans i która go o to nagli. Niech więc daje pieniądze z własnej kieszeni chyba lub stara się o subsydjum rządowe, bo kasa miejska jest zupełnie pusta.

Debaty dnia tego nie doprowadziły do żadnych pozytywnych rezultatów. Wieczorem p. Hr. mając paszport w kieszeni, wyjechał na wystawę do Paryża, nazajutrz zaś nadszedł rozkaz zmuszający p. H. do opuszczenia Mińska na lat kilka. Z powodu nieobecności p. H. rozkaz ten wykonanym być nie mógł, lecz gdy wracać będzie, nie wpuszczą go zapewne do Mińska. P. Hr. jest to człowiek zamożny i liczne tam interesa mający".

— **Defraudację** na przeszło 10 milionów lirów popełnił niejaki del Verrhie, główny kasjer firmy bankierskiej Giovanni Diana w Bari (we Włoszech). Markiz Diana, szef banku, należy do najbogatszych ludzi w Dolnych Włoszech.

— **Wilkie Collins**, zmarły przed kilkoma dniami znakomity romansopisarz angielski, padł ofiarą morfinizmu. Collins od lat wielu dla złagodzenia cierpień nerwowych zażywał tak znaczne dawki trucizny, iż inny, słabszy organizm, nie wytrzymałby i roku.

— **Carskie święta.** Komisarze cyrkułowi w Warszawie otrzymali polecenie baczyć, aby w dniu uroczystości dworskich i cerkiewnych według starego stylu, oraz w niedzielę i święta nigdzie nie były dokonywane roboty publiczne, tak przez prywatnych, jak i rządowych majstrów, jak również przez aresztantów, z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych, tj. gdyby zwłoka miała pociągnąć za sobą uszkodzenie budynków, stratę kasy skarbowej, lub wstrzymanie komunikacji. Nadto w pomienione dni wozy, rozwożące piwo, węgiel, drzewo, oraz furgony, przewożące towary, jak również wozy przedsiębiorstwa asenizacji mogą kursować tylko do godz. 9 rano. Dzienniki dodają, iż powyższe rozporządzenie nie stosuje się do wozów włościańskich, dowożących do miasta produkty spożywcze i karm dla bydła, gdyż wozy te mogą zajeżdżać na targi w każdej porze dnia.

— **Petersburg** 29. września. *Nowosti* donoszą, że studja kolei jelecko-donieckiej zostały już ukończone, i że projektowana linia przejdzie od Jelca na Stary Oskoł, Nowy Oskoł, Walujki, Kurjańsk i Sławiańsk do stacji Kramatorówki kolei donieckiej. Projektowana linia ma mieć 483 wiorst długości.

— **Borodajewski**, dymisjonowany pułkownik, zapisał Towarzystwu czytania i pisania w Odessie majątek, wynoszący 100.000 rs.

— **Ajentury teatralne.** *Peterb. Wied.* donoszą, iż od wszystkich istniejących w Rosji w sposób ukryty ajentur teatralnych postanowiono zażądać po 15.000 rs. kaucji i okazania świadectwa wykupienia pierwszej gildji, oraz uzyskania koncesji od ministra spraw wewnętrznych. Przed uzyskaniem koncesji ajentury tego rodzaju postanowiono zamknąć.

— **Doskonały dowcip** udał się *Berl. Börsen Cour.* W tych dniach ks. Bismark był z Tyrasem, „psem państwowym", na dworcu kolejowym. Tyras wałęsał się pomiędzy wagonami, i gdy na rozkaz pana nie przyszedł natychmiast do nogi, książę kanclerz wymierzył mu laską srogi baszarunek. Obrażony Tyras odszedł z godnością, i pomimo nawoływań księcia powrócić do niego nie chciał. „Stronnictwa kartelowe — dodaje *Berl. Börsen Cour.* — mogłyby się uczyć od Tyrasa... hartu ducha."

— **Echa pocztowe z Anglii.** Podług sprawozdania jeneralnego poczmistrza w Anglii, przesłano w r. 1888 w obrębie Trzech zjednoczonych Królestw 2,462 milionów listów wewnętrznych, z których 15 milionów nie doręczono z powodu błędnego adresu. Znaleziono jest, że 23.330 listów oddano na pocztę bez adresu, i że znaleziono w nich ogółem na sumę 10.000 funtów.

Nowe mody.

Wystawa paryska przeszła wszelkie oczekiwania, to też tłumy zwiedzających wprawia ona w zachwyt prawdziwy.

Cudzoziemcy a raczej cudzoziemki na jedno tylko uskarżać się mogą: Paryż w ciągu lata nie dostarczył im widoku tych osławionych tualet, którym zapewne niejedna z pań na wystawę przybyłych przypatrzyćby się rada...

Tu i owdzie dostrzedz można było jaki elegancki kostjum, który jednak był bardziej dystyngowanie okryty, cała jednak tualeta paryska nie pokazała się ani w lasku bulońskim, ani na polu Marsowem, ani w teatrach, ani na ulicy.

Cóż się więc stało ze stolicą mody? Czyżby się Paryż zmienił miał tak nagle? Bynajmniej; tylko że spotykane wszędzie panie były to przeważnie cudzoziemki lub osoby z prowincji przybyłe, które poprzywoziwszy tualety ze sobą, ten lub ów tylko szczegół w Paryżu dopełniały, Paryżanki zaś te właśnie, które nadają tualetom ton właściwy, bawiły u wód lub w kąpielach morskich i w połowie września dopiero do miasta z letnich siedzib swoich powracać zaczęły.

Królowe mody nawet jeszcze do Paryża na teraz nie przybywają. Idzie im tylko o odświeżenie tualet i przygotowanie się do najmodniejszego obecnie sportu: polowania; pierwsze więc magazyny zarzucone są nawałem roboty dla eleganckich sportsmenek.

Wczesne chłody zmuszają panie do pomyślenia o okryciach jesiennych.

Modne są wciąż bardzo płaszczyki obcisłe z popielatego sukienka z dwoma kołnierzami, z których drugi stanowi jakby pelerynkę, a krótszy tworzy na ramionach epolety. Takież same płaszczyki eleganckie robią z aksamitu.

Zaznaczyć wypada, iż wogóle okrycia noszone będą bardzo krótkie lub też bardzo długie, przyczem kolor czarny uważa się tym razem za mniej dystyngowany, co nie przeszkadza, iż czarnych właśnie płaszczyków noszą tam najwięcej.

Zakiety są przeważnie mocno wcięte z rękawami zaszewanemi na ramionach, obcisłemi przy ręku. Robione są z *matelassé* i przybierane pasmanterją.

Zanim przejdziemy do sukien, uprzedzić musimy czytelniczki naszą, iż gładki materjał nie został przez kraciasty całkiem wyrugowany, choć się na to zanosiło i że ... ciągle prawie całkiem zarzucone zostały, mało tylko poduszeczki używane bywają.

Dla szczupłej pań panie z bocznej bryty mogą być lekko na biodrach zebrane, tworząc z obu stron *panier*, tylny zaś bryt spódnicy nie upina się już w dwie duże kontrafałdy, ale w drobne fałdki, gęsto zebrane.

Do przybrania sukien służą wciąż pasmanterje, chociaż modne są także sukienne futerkiem ubierane. Do kostjumu np. z jasnego sukna koloru *Dolia* użyć można obłożenia skunksowego u dołu spódnicy. Przedni bryt powinien być lekko zebrany, stanik gładki z kamizelką z jaśniejszego materjału. Krótki żakiecik aksamitny ciemnego koloru, co i sukna, zakończa tualetę.

Staniki modne są gładkie *Bolero* albo też z dużemi wyłogami, zresztą przybranie urozmaicać je może. Rękawy mogą być robione z innego, niż suknia materjału, co jest nietylko modne, ale i praktyczne zarazem.

Jednym z najmodniejszych kolorów jest ciemno-zielony, który chętnie z odcieniem heliotropu mieszają.

Co zaś do kapeluszy — to dwa różne kolory są prawie niezbędne. Najwięcej noszone będą: kasztanowaty z różowym, popielaty z zielonym i brązowy z niebieskim.

Fasony kapeluszy najmodniejszych w stylu Ludwika XVI., duże fantazyjne, kapotki *Charlotte-Corday* i toczki, ale nie podłużne, jak dotąd, tylko okrągłe, szeroko z pióropuszem ozdobione. Strusie pióra i kolory szerokie, ostatecznie słowa moda paryska jeszcze nie wyrzekła.

Na zakończenie dodać winniśmy, iż kolory modne odpowiadają każdemu wiekowi: starsza czy młodsza osoba może nosić ten kolor i ten sam, a w fasonie tylko i przybraniu uwzględnia się różnicę wieku.

Nie od rzeczy może będzie jeszcze zaznaczyć, iż co się tyczy bielizny, przedewszystkiem noszonem będzie płótno bławatne, których najoryginalniejsze modele na wystawie paryskiej ogólną zwracają uwagę.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we środę „Rewizor Petersburski" Gogola. Występ pana Żadnowskiego. — We czwartek „Kapitan Wilson" operetka w 2 aktach Sullivana. — W piątek „Małżeństwo Apfel" komedja w 4 aktach Zalewskiego. Występ pana Żadnowskiego.

— **Dzieło Domeyki.** W Sant Yago wyszła niedawno z druku ostatnia praca Domeyki. Jestto „Catalogue de la collection minéralogique du Chili, envoyée à l'exposition universelle de Paris 1889 par la section de minéralogie de la Commission de l'exposition chilienne." Wstęp do tego katalogu jest ostatnią pracą Domeyki i zawiera treściwy zarys całego instytutu geologicznego w Chili.

— **Księgarnia H. Altenberga** we Lwowie, przystąpiła do wydania „Grażyny" i „Konrada Wallenroda" z 12 ilustracjami Kossaka. Oglądaliśmy już zeszyt ... Wydawnictwo rozpocznie się od 1. listopada br. zeszytowo.

Dział ekonomiczny.

VII. posiedzenie tutejszej Izby handlowej i przemysłowej odbyło się w poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta p. K. Kiselki, który przedstawił sekretarza namiestnictwa p. Władysława Korosteńskiego, jako zastępcę komisarza rządowego radcy Andahazego.

Radca p. Bodyński zdał sprawę z czynności załatwionych w ciągu feryj letnich. Między innemi zakomunikował Izbie, że sprawa opłaty cła na granicy rosyjskiej od tratew spławianych Dniestrem, została pomyślnie załatwioną dla tutejszo-krajowych producentów; jak dawniej tak i teraz, tratwy będą bez opłaty cła importowane do Rosji.

Z porządku dziennego załatwiła Izba następujące ważniejsze sprawy: Zarząd pocztowy odniósł się do Izby z prośbą o udzielenie opinii, czy dostawienie stronom przesyłek pocztowych do domów byłoby na czasie i czy odpowiadałoby życzeniom stanu handlowego i przemysłowego. Taryfa wynosiłaby za 5 kilogramów przesyłki 5 ct., za 10 kilogr. 10 cent., a za więcej niż 10 klg. 10 ct. Nadto musiałyby strony, chcące korzystać z tego załatwienia opłacać t. z. magazynowe, miesięcznie po 5 zł., a w mniejszych miejscowościach po 3 zł. W razie nieodebrania przesyłki z poczty w przeciągu 48 godzin, musiałyby strony interesowane opłacać tytułem sklepowego po 1, a względnie po 2 centy dziennie. Izba uchwaliła w zasadzie, że powyższe zarządzenie proponowane przez zarząd pocztowy co do dostawiania stronom przesyłek pocztowych do domów, jest bardzo pożądane i dogodne dla stron, ale z drugiej strony uchwaliła Izba odpowiedzieć, że nie może zgodzić się na opłatę t. z. „magazynowego", jako opłaty niczem nieuzasadnionej. Dla podniesienia upadającego ruchu pocztowego przesyłek 5 kilogramowych doradza Izba zarządowi pocztowemu obniżenie portorjum, albowiem spedytorowie prywatni, trudniący się obecnie odstawą przesyłek pocztowych do pomieszkań adresatów, pobierają należytość o 30 procent niższą.

Na wniosek komisji handlowej oświadczyła się Izba za zmniejszeniem obowiązkowej pojemności minimalnej beczek przy eksporcie piwa z ¼ na ⅛ hektolitra. Oświadczyła się dalej za zawiązaniem osobnego stowarzyszenia przemysłowego we Lwowie dla paraselników i szklarzy.

Dla fabryki spodjum p. Marguliesa w Jarosławiu, uchwaliła Izba przychylić się do zdania, że fabryce tej należy zezwolić na sprowadzenie benzyny dla celów ekstrakcyjnych bez opłaty podatku.

Jako subwencję dla frekwentantów kursu rysunkowego 5 miesięcznego w krakowskiej szkole przemysłowej, uchwaliła Izba wstawić do budżetu na r. 1890 kwotę 150 zł.

Izba uchwaliła wnieść do ministerstwa handlu należycie umotywowaną petycję, co do założenia drugiego bezpośredniego drutu telegraficznego między Wiedniem a Lwowem i upraszać ażeby ministerstwo użyło swojego wpływu i zniewoliło kolej północną cesarza Ferdynanda i kolej galicyjską Karola Ludwika, do znacznego obniżenia taryf przewozowych dla cukru, albowiem przemysłowi temu w Przedlitawii zagraża wielkie niebezpieczeństwo, w skutek licznych fabryk cukru, powstałych na Węgrzech w czasach ostatnich i w skutek bardzo niskich taryf przewozowych dla cukru na kolejach węgierskich. Równocześnie ma lwowska Izba poruszyć tę sprawę w innych Izbach przedlitawskich i wywołać wspólną akcję w kierunku wyżej wskazanym.

Galicyjski bank kredytowy wykazuje, iż stan wkładek na książeczki i asygnaty kasowe wynosił z dniem 30. września 1889. zł. 1,021.982 ct. 51.

Wiedeńskie losy komunalne. Przy wczorajszem ciągnieniu główna wygrana 200.000 zł padła na s. 1020 nr. 55, 20.000 zł. na s. 409 nr. 4. 5.000 zł. na s. 372 nr. 69.

Losy arcyks. Rudolfa. Przy wczorajszem ciągnieniu główna wygrana 10.000 zł. padła na s. 222 nr. 27, 2.000 zł. na s. 3455 nr. 14, 1.200 zł. na s. 2622 nr. 35.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 1. października. Pomimo, że dowozy dotąd jeszcze nie zwiększyły się znacznie, tendencja w handlu zbożowym osłabła już cokolwiek, ponieważ wiadomą jest rzeczą, że u producentów leżą znaczne zapasy gotowego zboża, które przed Nowym Rokiem prawdopodobnie przyjdą na sprzedaż. Wobec tego młyny zaczynają się ograniczać w zakupnach, a spekulanci z obawy obniżenia cen, zajęli na teraz stanowisko wyczekujące.

Na targu dzisiejszym z tej przyczyny, że oflarowanie nie było zbyt obfitem, a młyny nie mając znaczniejszych zapasów, zmuszone są ostatecznie kupować na bieżące potrzeby, ceny zdołały się jeszcze utrzymać z małemi tylko zmianami, lecz chęć do kupna była w ogóle słabszą i obawiać się należy, że jak zwykle przed Nowym Rokiem, jeżeli mianowicie dowozy rzeczywiście się zwiększą, pewne obniżenie cen może faktycznie nastąpić.

Płacono za pszenicę białą od 8·60 do 9·10 zł., za czerwoną od 8·60 do 9·15 zł., za żółtą od 8·50 do 9·— zł.; za żyto od 7·25 do 7·75 zł.; za jęczmień od 7·50 do 8·50 zł.; — na paszę od 6·75 do 7·25 zł.; za owies od 6·75 do 7·35 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 1. październ. Przypędzone na wczorajszy targ bydła rzeźnego 2633 sztuk opasowego, z paszy 609 sztuk i 1098 sztuk chudego. Razem 4340 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 267 sztuk opasowych i 576 sztuk chudych; z Bukowiny 694 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 1586 sztuk mniej, z samej zaś Galicji o 360 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był dość ożywiony. Ceny towarów w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się przeciętnie o 1 zł. Nie sprzedano 149 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 50 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 60 złr., wyjątkowo po 62 zł.; węgierskie woły opasowe po 51 do 57 zł., za towar przedni po 58 do 61·50; wyjątkowo po 62 zł.; z innych krajów koronnych po 49 do 58 zł.; za towar przedni po 59 do 62, wyjątkowo 63 zł.; woły z paszy po 47 do 54 krowy po 20 do 28 zł.; stadniki po 17 do 31 zł.; bawoły po 13 do 22 zł. za cetnar metr.

Bydło chude 26 do 120 za sztukę.

Giełda zbożowa. Wiedeń 1. października. Pszenica na wiosnę 9·20, na jesień 8·52; kukurudza na maj-czerwiec 5·75, żyto na jesień 7·48, owies na jesień 7·18.

Ostatnie wiadomości.

Doniesiono nam już wczoraj telegraficznie z Wiednia, że w d. 9. bm. odbędzie się subskrypcja na wolne od podatku 4-procentowe obligacje galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Z obligacyj tych, emitowanych jak wiadomo w kwocie 62,200.000 zł. w. a., spłacalnych *al pari* najpóźniej do 1. stycznia 1916 r., została dla właścicieli prawa propinacji zarezerwowaną i zawinkulowaną kwota około 24 milionów, i ta zostanie im swego czasu w obligacjach wydaną. Resztę pożyczki tj. 38 milionów objęły drogą kupna instytucje bankowe, na których czele stoją „Bank dla krajów koronnych" i „Bank-Verein" w Wiedniu, a „Bank krajowy" i „Galicyjski Bank kredytowy" we Lwowie. — Oprócz tego uczestniczą w tej operacji finansowej: w kraju wszystkie Zastępstwa Banku krajowego we Lwowie, dom bankowy „Sokal i Lilien", a w Krakowie „Towarzystwo wzajemnego kredytu", oraz dom bankowy „Blau i Epstein", za granicą zaś, w różnych pierwszorzędnych punktach finansowych, jak Berlin, Frankfurt, Stuttgart, Sztrasburg, Zurych, Genewa itd. znane w świecie pieniężnym instytucje.

Cenę subskrypcyjną obligacyj ustanowiono w wysokości 91 zł. 25 ct. za 100. Jestto stosunkowo bardzo niski kurs emisyjny, jeśli się zważy, że ma się tu do czynienia z papierami, gwarantowanemi przez kraj, wolnemi od podatku i wszelkich należytości stemplowych i mogącemi, w myśl ustawy państwowej z d. 27 maja br., być użytemi do lokacyj kapitałów fundacyjnych i pupilarnych.

Jeżeli z powyższą ceną porówna się np. kurs emisyjny, również 4-procentowej pożyczki tryesteńskiej, którą w tej chwili miasto Tryest łącznie z tamtejszą Izbą handlową zaciąga, a który to kurs na 97 za 100 został ustanowiony, to widoczną okazuje się korzyść lokacji kapitałów w obligacjach propinacyjnych po cenie niemal o 6 na 100 niższej i przy amortyzacji o 60 lat krótszej. Celem tak niskiego ustanowienia kursu emisyjnego jest — jak nam mówią — głównie dążność, ażeby papier galicyjski po raz pierwszy w wielkim stylu uczynić giełdowym papierem europejskim, i tym sposobem nietylko fundusze zagraniczne w operacjach naszych finansowych zaangażować, ale także kredyt naszego kraju utrwalić przez silne połączenie go z zagranicznemi targami pieniężnemi.

Nie może być zresztą i to dla kraju obojętnem, że po pierwszy raz zostały krajowe instytucje wciągnięte jako samodzielne czynniki do wielkiej operacji finansowej, w której dziś tak wielki udział wzięła zagranica.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 2. października. Nawiązując do najświeższych zgodnych doniesień pism poważnych, że nad życzeniem Bułgarji, aby wyjść ze swego niejasnego położenia prawno-politycznego, Porta się ze stanowiska swoich własnych interesów zastanawiała, powiada *Fremdenblatt*:

„Należy tym wiadomościom przypisywać znaczenie więcej niż pobieżne, znamionują one bowiem ze strony Porty trafne pojmowanie sytuacji. Dążność Porty do rozwikłania prawno-politycznych stosunków Bułgarji odpowiada nietylko wymogom Turcji własnego bezpieczeństwa, ale zarazem bez wątpienia takiejże samej potrzebie Europy, która bez ustanku stara się z jednej strony wzmocnić rękojmie pokoju, z drugiej zaś strony usunąć wszystko, coby pokojowi zagrażać mogło.

„Należy bezwzględnie uważać za postęp: jeżeli Porta nareszcie poznaje, że impuls do uporządkowania kwestji bułgarskiej w myśl traktatu i naturalnym biegiem rzeczy jedynie tylko od niej wyjść może. Gdyby jednak — jak te same źródła donoszą — prawdą było, że Porta wskutek podniesienia rozmaitych szkrupułów (ze strony Rosji; p. r.), nie chce dalej iść za pomysłem swoich własnych mężów stanu, to juściż popadłaby w sprzeczność, którąby sama bardziej uczuć musiała.

„W miarę tego, jak się w Bułgarji wzmaga powszechne pragnienie wyzwolenia z zamieszek prawno-politycznych, staje przed Portą alternatywa: albo uczynić to w drodze legalnej możliwem, albo ujrzeć się wobec ewentualności, która ani jej interesom ani też życzeniom Europy wcale odpowiadać by nie mogła.

„Jeżeli Porta przejęta jest przeświadczeniem, że w uspokojonej i co do swego najżywotniejszego wymogu zadowolonej Bułgarji znajdzie rękojmię pokoju na Wschodzie i bezpieczeństwa dla siebie, to trudno, aby Europa zapoznała powody kroku, jakiby państwo zwierzchnicze (Turcja wobec Bułgarji) dla osiągnięcia tego celu przedsięwzięło.

„Skoro raz Porta dla pomyślności Bułgarji nie odmówi uznania ks. Ferdynanda za władcę, to fakt ten z całą wagą stanowczo wpłynie na decyzję innych mocarstw, które, podobnie jak Austrja, żadnych nie mogłyby mieć powodów, aby nie zaakceptować akcji, jakąby Porta, celem ostatecznego uzdrowienia stosunków na Bałkanach, podjąć zechciała, będąc do tego uprawnioną".

Belgrad d. 2. października. Podana w pierwszej chwili wiadomość, że królowa przyjechawszy nie mogła udać się do katedry, bo ją umyślnie zamknięto, okazuje się fałszywą. Owszem, proboszcz Nowica oczekiwał królowej na czele duchowieństwa w katedrze, ale Natalia sama nie pozwoliła tam jechać, bojąc się wybryków lub nieszczęść pośród cisnącego się tłumu.

Natalia prosiła jeszcze w niedzielę jako osoba prywatna o audjencję u króla Aleksandra. Na to udał się do niej prezes gabinetu Gruicz, ażeby umówić warunki widzenia się jej z synem: Konferencja ta nie doprowadziła jednak do porozumienia i widzenie się Natalii z królem nie mogło nastąpić. Wynik swej rozmowy udzielił Gruicz natychmiast rejentom, którzy zdali na niego dalsze stosunki z Natalią.

Wiadomość jakoby Risticz lub inni rejenci odwidzali królowę jest błędną. Między pierwszymi odwidzającymi był metropolita Michał, który bardzo długo bawił u królowej. Wizycie jego i odwidzinom Persianiego przypisują wielką wagę polityczną.

Berlin d. 2. października. Tutaj stanowczo zapewniają, że carewicz następca nie pojedzie do Paryża, ale jako zastępca ojca uda się do Aten na wesele następcy tronu greckiego. Car chciał się koniecznie widzieć z ks. Walii w Kopenhadze, i tylko dlatego zwlekał swój przyjazd do Niemiec.

Schwerin d. 2. października. Cesarz i cesarzowa niemieccy przybyli wczoraj wśród bicia dzwonów.

Sztuttgard d. 2. października. Wczoraj przedpołudniem zderzył się w pobliżu Sztuttgartu pociąg osobowy, nadchodzący z Boeblingen z pociągiem z Sztuttgartu. Lokomotywy wykoleiły się, trzy wagony osobowe zostały zgruchotane, przyczem 7 osób poniosło śmierć a około 50 zostało skaleczonych.

Bern d. 2. października. Mocą uchwały rządu szwajcarskiego ustawa o ustanowieniu prokuratorji wchodzi do d. 15 b. m. w życie.

Sztrasburg d. 2. października. Wiele osób, którym przed przybyciem tutaj cesarza odmówiono passportu, otrzymało go teraz; nastąpiło zatem bodaj w praktyce zwolnienie w tym względzie.

Paryż d. 2. października. Wczoraj odbył się w najuroczystszy sposób pogrzeb jenerała Faidherbe. Obecni byli wszyscy będący w Paryżu ministrowie. Mowę pogrzebową miał minister wojny Freycinet, w której podniósł cześć dla karności, rygor i uczciwość zmarłego, który był wzorem, za którym się zwłaszcza w kraju takim jak Francja dążyć powinno.

Paryż d. 2. października. Minister spraw wewn. udał się do Tuluzy, gdzie kandyduje. Zapewniają, że Ferry stanowczo zrzekł się kandydatury.

Petersburg d. 3. października. Według ogłoszonej wczoraj ustawy doznaje wyprodukowany d. 30. maja b. r. spirytus wszelkiej mocy i dobroci przy wywozie za granicę upustu akcyzowego 5½ prc. ilości.

Madryt d. 2. października. Pojmani przez korsarzy marokańskich Hiszpanie, zostali już na wolność wypuszczeni. Przemowa, jaką miał sułtan marokański do nowego posła hiszpańskiego, rozwiała do reszty wszelkie obawy konfliktu.

Rzym dnia 2. października. Tutejsza Rada miejska wzbrania się rozpisać nowe dodatki na usunięcie niedoboru miejskiego. Zdaje się, że minister spraw wewnętrznych usunie Radę miejską, i ułożenie budżetu miasta poruczy Radzie prowincjonalnej.

Rzym d. 2. października. Koło pałacu królewskiego w Genui znalazł policjant wielką puszkę, pełną prochu myśliwskiego i kawałków ołowiu wraz z gorejącym lontem. Wybuch byłby na każdy sposób gwałtowny. W wypadku kolejowym pod Ariano zostało wszystkiego dwoje ludzi zabitych a 22 pokaleczonych.

Zanzibar d. 2. października. Dekretem admirała angielskiego i niemieckiego i komendanta włoskiego statku wojennego została blokada wybrzeży wschodnio-afrykańskich zniesioną. Dalszym dekretem komendanta eskadry niemieckiej zabroniony został wszelki dowóz broni i materjałów wojennych do wybrzeży wschodnio-afrykańskich, stojących pod zarządem niemieckim.

Wiedeń dnia 2. październ. godz. 1 min. 40 po południu. **Akcje kredytowe** 306·70. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 93·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 138·60. Akcje Unionbanku 238·25. Akcje kolei Karola Ludwika 192.—. Akcje kolei Północnej 259·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 123·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 236·50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·—. Losy komunalne wiedeńskie 144·50. Akcje Tow. tureckiego 121·—. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 220·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 244·50. Akcje Bankvereinu 113.75. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83.65. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·95. 5% renta węg. papierowa 95·12. Napoleondory 9·49. Marki niem. 58·47.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·50	194·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	282·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100.—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p.	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.40	99·40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	33·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·47	9·57
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·22¼	1·24¼
100 marek niemieckich	58·20	59·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. października 1889:

Hotel Żorża. C. Janiszewski z Podola res. St. Tomanek ze Smarzowa. M. hr. Rey z Przecławia. F. Boder z Kamionki strum. A. Sczeniawski z Winnicy. S. Minhin ze Stanisławowa.

Hotel Francuski. Claude Coturier z Lyonu. Ar. Hauffe z Drezna. Dr. J. Raschke i J. Kern z Żywca. M. Zantowska z Werchraty. Br. Górski z Brodów. A. Szełayski z Biskupia. F. Ross z Wiednia.

Hotel Langa. J. dr. Jendl z Brodów. L. Łopatyński z Kołomyi. M. Garliński z Soroki. Ł. Frankel ze Stanisławowa. E. Bondi i J. Schwartz z Wiednia. S. Danches z Czerniowiec. F. Kretschmer z Drohowyża.

Hotel Angielski. J. Małecki z Lackiego. S. Możarowski z Hohelowa. J. Franczuk z Dołpotowa. J. Seroiczkowski z Byszek. M. Dawidowicz z Zabłociec. J. Fedyna z Żółkwi. S. Braff z Gdańska.

Hotel Krakowski. S. Kohaut z Opaky. B. dr. Babiy z Mödlingu. L. dr. Machalski z Tarnobrzegu. S. Bobowski z Jasionowa. T. Kamiński i A. Czerneski z Przeworska.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Najdroższa! Czyż kochać przestajesz, że treścią ranisz serce me. Prędzej śmierci — niż tej treści. Całą przyszłość budując, czyż mam wszystko utracić? Nikomu się zwierzyć. Błagam, zaklinam, nie opuszczaj — ulżyj cierpieniom mym — od Ciebie Jedyna wszystko zależy. Pragnę dłuższej rozmowy. 3. października Stryjski Park, 4-ta.
281 *Z. K.*

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	6·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	8·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Z Rawy we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·28	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Do Rawy we wtorek				5·01
" " w piątek				2·44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Lwowska Fabryka Asfaltu

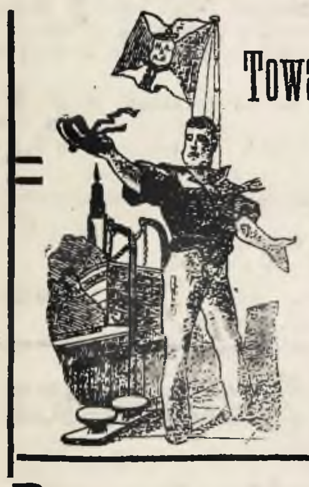
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 **Metr ☐ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.**



HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Okręty Expresowe i pocztowe
przez Southampton 697
Czas trwania podróży
morzem około 7 dni

Prócz tego stałe regularne połączenia:

Hawr-Nowy Jork.	Hamburg-Indje zachodn.
Szczecin-Nowy Jork.	Hamburg-Havanna.
Hamburg-Baltimore.	Hamburg-Meksyk.

Bliższych szczegółów udziela:
Josef Gschirhakl Wien, 4 Wiedeń Weyringergasse 32.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp: P. Mikolascha, J. Wowiórskiego Z uckera i w głównych magazynach perfum. 529

Specjalna fabryka 764

POMP | WAG

wszystkich systemów | wszelkiego rodzaju

Commandit-Gesellschaft für Pumpen- und Maschinen-Fabrikation
W. GARVENS, Wien I., Wallfischgasse 14.

Przeciwko fałszowaniu zabezpieczona znakiem ochronnym

Sól żołądkowa

Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

W utrudnionem trawieniu i cierpieniach żołądka od wielu lat wypróbowana, jako niezrównany djetetyczny środek.

Do nabycia w wszystkich większych aptekach monarchii austro-węgierskiej.

427 **Cena pudełeczka centów 75.**

Wysyłka pocztą za zaliczką najmniej dwóch pudełek.
Skład Główny w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder
ryżowy specyalnie
PRZYSPOSOBIONY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ 72

Wszystkie gatunki towarów modnych i flaneli

905 # SUKNA

na żądanie wysyłamy najchętniej wzory.
Skład fabryczny „Zum weissen Lamm" Brünn (Berno)
Malwina Ziffer kierowniczka zakładu.

---

802 **Zdrowotne i lecznicze**
bezwzględnie naturalne i wzorowo hodowane

Wina

węgierskie w butelkach, białe, czerwone i kuracyjne tokajskie
w 100 odmianach

z król. węgiersk.
wzorowej piwnicy
centralnej
zostającej
pod nadzorem
król. węg.
ministerstwa handlu.



od ct. 60 do zł. 5·20
za butelkę
wedle
szczegółowych cenników
poleca:

Główny skład i zastępstwo dla Galicji, w handlu
St. Markiewicza we Lwowie w Rynku l. 42.

Kuracyjne winogrona feslawskie

szczepu włoskiego 919
poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Bieliznę męzką

t. j. Koszule, Kołnierze, Mankiety, Krawatki,
Bieliznę systemu pr. Dr. Jaegera
po cenach fabrycznych poleca Sz. P. T. Publiczności
Pierwsza Spółka Krawców lwowskich
przy ulicy Hetmańskiej l. 4 we Lwowie.
850

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ. 2008

---

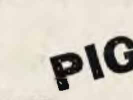
5 sztuk ostatnich oryginalnych japońskich

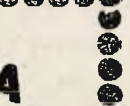
PARAWANÓW

bogato i gustownie haftowanych
sprzedajemy z powodu prędkiego wyjazdu za bajecznie niską cenę, składających się z czterech części
170 centm. wysokości zamiast złr. 95 tylko 38
Także sam 125 centm. wysokości zamiast złr. 65 tylko 26
922 **Bogato haftowane PANEAUX**
zamiast złr. 60 i 70 tylko złr. 25 i 30.
Tylko jeszcze w środę i czwartek od godz. 10 rano do 6,
na wystawie przedmiotów japońskich
Hotel Francuski drzwi Nr. 7.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853


PARIS 1855


Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkania kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych. 232

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

OKRUCHY HERBACIANE.

Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:

1. gatunek złr. 3·20 } za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— } z opakowaniem

A. M. MANDL
920 Thee & Rum-Importeur, Brünn.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt. większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct
31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej l. 25. — W KRAKOWIE, Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Najlepsze Czernidło
na świecie.

Czernidło St. Fernolendta

WIEDEŃ
znane od roku 1835.

CZERNIDŁO

to nie zawiera w sobie witryolejn,
434 daje łatwo bardzo
czarny lśniący połysk,
czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:

ST. FERNOLENDT.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie
w koszyczkach 5-kilowych
najstaranniej opakowane,
codziennie świeże
poleca i rozsyła
najtaniej
HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie
823 **w rynku l. 42.**

Dr. Romershausen'a

Esencja do ócz

do wzmocnienia i utrzymania wzroku 701

Przeszło od 50-ciu lat używana z wielkim skutkiem a sporządzana w aptece Dra F. G. Geiss'a spadkobierców w Akon nad Elbą. — Nie jest ona żadnym środkiem tajemniczym, tylko bardzo skoncentrowanym preparatem fenchelowym, jak to na każdej flaszce jest uwidocznionem.

Do nabycia w flaszeczkach po złr. 0·75, 1·50 i 2·50 wraz z przepisem użycia w aptece spadkobierców Z. Ruckera i u Piotra Mikolascha we Lwowie.

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło..............	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa....	à l'IXORA
Pomada...........	a l'IXORA
Olejek..............	à l'IXORA
Puder ryżowy......	à l'IXORA
Kosmetyk..........	à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37 815

VICHY

Wody mineralne naturalne
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

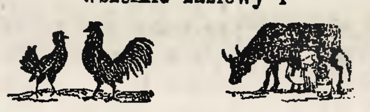
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma i Wewiorskiego. 294

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż
preparowana kwasem siarkowym;
najskuteczniejszy nawóz pod
wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy
(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krowi produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem 1 złr. 60 ct. z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrii i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.

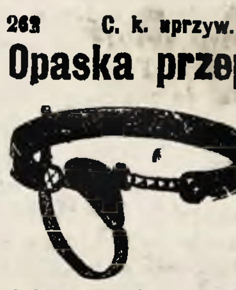


796

---

262 **C. k. uprzyw. patent.**

Opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną.

Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich sławnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajciepiej polecić. — Jednostronna sztuka 6 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość raptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.
(Im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Pierwsze nagrody 3 medale złote	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd, wielokrotnie wypróbowane — wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne

Wałeczki do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza. 885

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to:

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	$7\frac{1}{2}$ i 18 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	$6\frac{1}{2}$ ct. „	czerw.-brunat. i dęb.	9 i 14 ct. „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol. wypada najwyż. 50 c.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. We Wiedniu *Kolowratring nr. 12. w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

J. Popelarz

Ochrona przeciw zaziębieniom.	c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10, w godzinach od 9—1 i 3—6. 130

LOKAJ

uredzony w roku 1863, mający chlubne świadectwa i praktykę r najpierwszych domów, szuka posady zaraz lub od 1. listopada r. b.
Zgłoszenia prosi adresować:
J. L. Bukaczowce
918 poste restante.

HANDEL

Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE salonowe
po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2·50,
KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.
KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
PÓŁKOSZULKI z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,
Krawaty
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 807

WOJNA EUROPEJSKA

906 najnowsza
GRA TOWARZYSKA
do nabycia
we wszystkich pierwszorzędnych
HANDLACH.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Największy wybór

LATAREK

stajennych, ręcznych, kieszonkowych i t. p.
do oświetlania oliwą, naftą i świecami
900 poleca
Alojzy Hübner
Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

Dla producentów 866

CHMIELU.

Przyjmuję wszelkie ilości chmielu ze zbioru roku 1889 w sprzedaż komisową i obliczam złr. a. w. 2 za kilo 50. — Wielkie moje składy i siarkownia znane są jak najzaszczytniej.
Magazyn i skład komisowy chmielu
Jakób Heller, Saaz, Czechy
własny dom Nr. 283/34.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

$4\frac{1}{2}\%$ ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 689

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 15. Maja 1889 po $4\frac{1}{2}\%$.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).